

Apokalipsa u brzegów Bałtyku

Wpisany przez Administrator

czwartek, 04 lutego 2010 15:11 - Poprawiony środa, 21 marca 2012 10:47



Miarowy rytm silników "Gustloff" działał usypiająco na pasażerów. Pomimo zakazu, część uciekinierów ubrała się w nocny strój i położyła spać. Obecność dwóch mniejszych okrętów wojennych w eskorcie dawała złudne poczucie bezpieczeństwa. Statek, po minięciu przylądka Rozewie, ruszył prostym kursem na zachód. Zaciemniony konwój, walcząc z wysokimi falami, powoli posuwał się naprzód. Niemcy nie wiedzieli, że przez cały czas są obserwowani. Radziecki okręt podwodny spokojnie przeszedł za rufami konwoju, wyprzedził go i zaatakował z nawodnej pozycji. Na "Gustloffie" właśnie następowała zmiana wachty, gdy nagły wybuch wstrząsnął kolosem. Mrok nocy rozświetlił żółto-pomarańczowy błysk, a grzmot wybuchów zagłuszył ryk rozszalałego żywiołu. Trzy potężne ciosy w lewą burtę, przesądziły o losie kolosa. Pierwsza torpeda ugodziła w dziób, głęboko pod linią wody, tam, gdzie znajdowały się pomieszczenia załogi. Tutaj zginęli wszyscy. Druga eksplodowała pod basenem pływackim na dolnym pokładzie. Roztrzaskane kafelki ze ścian pływalni zabiły niemal wszystkich śpiących w tym miejscu uciekinierów. Trzecia torpeda wybuchła w maszynowni. Stały silniki. Dumny liniowiec "Gustloff" w tej chwili był już tylko pływającym wrakiem, przepełnionym tysiącami walczących o życie ludzi.

[**APOKALIPSA U BRZEGÓW BAŁTYKU - cały artykuł.**](#)